Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 9.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 115. Wtorek 20 maja 1862. № 115.

Poznań, 19 maja. Piszą nam z nad Niewiaży (na Litwie):

Prasa peryodyczna petersbursko-moskiewska rozumkuje niekiedy o kwestyi polskiéj. Jak ton jéj jest rzetelny, o ile pogląd na naszę sprawę bezstronny, już Dziennik Poznański dał nam pouczające wyobrażenie (nr. 68 do 70). Pomimo to, może nie będzie zbytecznem przejrzeć nieco szczegółowo artykuł jakiegoś p. Milgunowa, zamieszczony w piśmie Nasze Wremia, powtórzony w Synu Otieczestwa.

„Polska," powiada, „jest nam na sercu ciężkim kamieniem. Polacy, starsi nasi bracia w cywilizacyi, nie tylko nie żywią dla nas braterskiéj miłości, ale przeciwnie, nieprzyjazne ich dla nas uczucie, wzmaga się z każdym nowym wypadkiem."

Takie objawy antypatyi mocno bolą p. Milgunowa; nazywa je nierozsądkiem, namiętnością. Ma za złe petersburgskiemu dziennikarstwu, że za bardzo sympatycznie wyrażało się o sprawie polskiéj; z poświęceniem się, z zapomnieniem, z unicestwieniem jakoby siebie.(?) Gani także i polemikę namiętną moskiewskich publicystów w odwrotnym kierunku postępującą. „Zwykliśmy," prawi, „o kwestyi polskiéj traktować z nadzwyczajnie zimną krwią." Takiż spokój lodowy radzi zachować rosyjskim publicystom. „Oni powinni zrozumieć swoje stanowisko, stanowisko właściwe sile tryumfującéj." A daléj: „Postanowiwszy wziąć udział w polsko-rosyjskim narodowym sporze, nie będzie zbytecznem dodać, że mój sposób widzenia jest wspólny wielu Polakom, szczególnie tym których poznałem za granicą." Czemuże p. Milgunow nie nazwał po imieniu tych zacnych Polaków? Wiedzielibyśmy, z kim miał do czynienia, jeżeli owéj znajomości nie zmyślił.

Jakiż to ten pogląd na sprawę polską pana Milgunowa? Oto: „W obrazie polsko-rosyjskiéj kwestyi przedstawiają się dwie strony: państwowa i narodowa. Łączenie tych dwóch kwestyi wywołuje zamęt pojęć, utrudniający ich rozwiązanie. Państwo rosyjskie, jakie się sformowało w ciągu wieków i jakie obecnie istnieje, jest bez wątpienia tak samo historycznym faktem jak i polska narodowość. Obie kwestye, polska i rosyjska, wymagają głębokiéj uwagi i w ostatecznem ich rozwiązaniu, nie powinno być ofiary z żadnéj strony. Pozostaje tylko oznaczyć czas i warunki, kiedy można tego dokonać, bez naruszenia zasad sprawiedliwości."

Dotąd bardzo pięknie. Z całą więc szczerością odpowiadamy p. M., że nie wymagamy od Moskwy żadnéj ofiary, prócz zadosyćuczynienia przez zwrot gwałtem i podejściami przez rząd petersburski zagrabionych ziem i prowincyi. Co do czasu, umowa krótka; im prędzéj tém lepiéj, a natychmiast, bez żadnéj zwłoki, będzie najsprawiedliwiéj i najlogicznéj, bo grzech długo bez zadośćuczynienia ciążący, kala zacność tak indywidualną jak i społeczną i prowadzi do coraz nowych a cięższych grzechów. Takie zadośćuczynienie nakazują prawa boskie i ludzkie. Oddaj co się komu należy, nie pożądaj własności bliźniego twego: to są główne zasady praw społeczeństwa, otrząsającego się z pleśni dzikości.

P. Milgunow nie wzniósł się jednak do wysokości loicznego określenia sprawiedliwości, do wiedzy zasadniczych praw cywilizowanego społeczeństwa, do uszanowania własności, bez czego nigdy nie wybrnie z zamętu pojęć; albowiem daléj powiada: „Niezgoda trwająca przez wieki pomiędzy dwoma naczelnemi w Słowiańszczyznie narodami, znacznieby się zmniejszyła, jeślibyśmy, a szczególniéj Polacy, bez uprzedzenia zadali sobie pytanie: Coby téż się stało z ruskiém carstwem, a nawet z ruską narodowością, w razie ziszczenia się dzisiejszych życzeń, przodkującéj warstwy polskiego narodu, jedynie podnoszącéj i rzeczywiście mającéj prawo głosu w międzynarodowym sporze? Czy my możem, z rządem na czele, wyrzec się głównych podstaw naszego bytu, wystawić ten rząd razem z naszą niepodległością na oczywiste niebespieczeństwo? Czyż nie jest świętą powinnością każdego, nie tylko walczyć przeciwko podobnym niebespieczeństwom, ale je przewidzieć i zawczasu odwrócić? Nakoniec, czy mamy prawo postąpić z prowincyami mięszanemi, gdzie polski żywiół tak nieliczny, a południoworuski i biało-ruski, tak nam bliski, w prawdziwie przemagającéj większości?"

Tak zestawiony szereg zapytań wyświetla, z kim mamy do czynienia: widocznie z członkiem petersburskiego rządu, drżącym o swą posadę zyskowną gdzieś w zabranych od Polski prowincyach. Gdyby był Moskalem, bojarem lub po prostu chłopem, powiedziałby sobie, że po oddaniu prowincyi do Polski należących, narodowość moskiewska na żadneby się niebespieczeństwo nie wystawiła i nicby nie groziło jéj niepodległości. Owszem rozwijałaby się spokojnie i samoistnie, za przykładem Polski zdobywając się na coraz gruntowniejsze prawa i swobody. Moskwa bez Polski nie miałaby potrzeby utrzymywać i opłacać krocie wojska z wycieńczeniem żywotnych sił i bogactwa narodu. Zasłoniona przez Polskę nie mogłaby się obawiać „najazdu Gallów a z niemi dwudziestu innych narodów." A Polska sama, jak o tém cała jéj przeszłość poucza, nie sięgnęłaby po cudzą własność. Zaprawdę, Moskal nie czynownik, ale bojar, kupiec czy chłop, nie poczytywałby za świętą powinność bronić z rządem na czele, zagrabionych prowincyi i przy téj obronie obok secin tysięcy trupów swych współziomków, dławić, dusić i zabijać tyleż tysięcy Polaków broniących swéj ojczyzny, ziemi swych przodków. Moskal nieczynownik nie uznawałby koniecznem, dla uprzedzenia urojonych niebespieczeństw napełniać więzienia i wysyłać na Sybir krocie synów Polski, ciemiężyć pozostałych w kraju najwyszukańszém prześladowaniem. Nakoniec Moskal nieczynownik niezaliczałby, w widokach ich wyzyskiwania, Rusinów i Litwinów, raczéj do Moskali aniżeli do Lachów. Bezstronny i oświecony Moskal wiedziałby, że kraj Polan i Lachów rozciągał się od Desny ku Wiśle, że język Małéj i Białéj Rusi bardziéj zbliżony do polskiego jak do wielko-rosyjskiego. Moskal nieczynownik zostawiłby wolnéj woli ludu rusińskiego wybór braci i dziejowéj ojczyzny.

Pan M. o Ruś bardzo się boi, nie zgadza się na powszechne głosowanie i powiada: „Sumiennie i na prawdę, czyż można się zgodzić na powszechne głosowanie? Któż z nas nie wie, chociaż z cudzego doświadczenia, do jakiego urzędowego kłamstwa prowadzi powszechne głosowanie, nawet w krajach, gdzie zmysł polityczny nierównie silniéj rozwinięty niźli w naszéj zachodniéj i południowéj Rusi i gdzie nie było obawy nacisku ze strony ziemskich właścicieli na warstwę wieśniaczéj ludności?" Polakom to właśnie a nie Moskalom żałować należy, że lud ruski i litewski nie ma rozwiniętego politycznego zmysłu, bo w ówczas nie lękalibyśmy się podstępnego nacisku popów i czynownictwa, jakiemi obecnie tumanią ci naturalni rządu petersburskiego sprzymierzeńcy, nieoświeconych wieśniaków. Przy rozwiniętym zmyśle politycznym wiedziałby lud, że podbechtywania petersburskich misyonarzy prowadzą do niewoli, ciemnoty i upodlenia, podczas kiedy wpływ ducha polskiego zbliża swobodę i uszlachetnienie.

„Oddzielić Polskę (prawi pan M.) w granicach jakie miała za pierwszego podziału, byłoby to oczywistém samobójstwem, targnięciem się na własne istnienie, czego nie podobna wymagać od narodu ani od rządu rosyjskiego." Widzimy, że wciąż wraca ten sam argument: obawa śmierci od przyszłéj Polski, argument żadnéj dziejowéj niemający podstawy; kiedyżto bowiem Polska była zaborczą, kiedy nastawała na cudzą niepodległość, kiedy prowadziła wojny niezaczepiona? Ba i wtenczas nawet broniła tylko swoich granic. Może p. M. poczuwa się do uczestnictwa w mordach i gwałtach dokonywanych na synach Polski, a więc boi się odwetu. Niech jednak będzie spokojnym. Naród polski do tyla szlachetny, że nawet nieprzyjaciołom krzywd nie pamięta, płacąc dobre za złe; broni Wiednia od tureckiego jarzma, przyjmuje do braterstwa wraży zakon krzyżaków i w ostatku pisze na swych chorągwiach wojennych: „Za naszę i waszę wolność." Jaśniéj się jeszcze z następnych wywodów wyświeca, że p. M. należy do obrońców systematu zaborczego, téj kwintesencyi polityki caratu; że gotów poświęcić na ofiarę ludność całéj prowincyi, byle rozszerzyć granice państwa, chociażby dla paszy stepowych tabunów; że z zagrabionych krajów niechce ustąpić ani jednéj piędzi ziemi, lecz gotów położyć głowy milionów, byle się przy podstępnéj zdobyczy utrzymać, a wszystko to pod pozorem niebespieczeństwa od odrodzonéj Polski, wszystko w interesie niby narodu moskiewskiego, któremu hańbę wyrządza, czyniąc go spólnikiem nienasyconéj w żądzy podbojów polityki petersburskiéj, spólnikiem najdzikszego ucisku i prześladowania.

„Gazeta Dzień, (powiada pan M.) uniesiona ideą narodowości i szlachetném, lecz nie zawsze dającém się zastósować prawidłem: Każdemu narodowi swoje, radzi Rosyi ustąpić z Królestwa kongresowego, gdzie plemię Lachów niezmięszane, a stanąć murem dla obrony zachodnich gubernii. Otóż zapytuję: alboż to podobna? Wiemy, co znaczy popuścić paluszek, kiedy się przeciwnikowi chce oswobodzić rękę. Polski lew bez namysłu sięgnąłby po sam Dniepr z Kijowem i Smoleńskiem, bo Dniepr dla Polaków tak naturalną granicą, jak Ren dla Francuzów. Lub może próbować, azali Polaków nie zmiękczymy ustępstwami? Takie postępowanie byłoby dzieciństwem; za nadto nam w pamięci rok 1830. Byłoby to jedno co dobrowolnie wywoływać przeciw sobie wojnę, która w razie powodzeń nieprzyjaciela przeniosłaby się w samo serce Rosyi. Zatém powtarzam raz jeszcze: zkąd prawo, stawiając samych siebie na kartę losu, stawiać razem i pokrewne nam plemiona, kiedyś oderwane, a dziś znowu połączone? Czyż wolno lekkomyślnie igrać narodami i spychać ich peryodycznemi przemianami z toru pochodu w ekonomicznych stosunkach i religijnych pojęciach?"

Owoż liberalna zasada, jaką wyznaje i któréj broni pan M.! Stara się przekonać o konieczności zatrzymania zdobyczy, skrępowanéj aż do paluszka, beż żadnego miłosierdzia, bez żadnych ustępstw. Przypomina rok 1830, jakby przed tym rokiem same dobrodziejstwa niewdzięcznym Polakom sypano. Wie pan M. o naturalnych granicach Polski, lecz zaraz potém, jakby się przeraził tą świadomością, stara się zagłuszyć ją dowodzeniem, że cała Ruś Moskwie pokrewna, kiedyś oderwana, a dziś szczęśliwie powrócona na łono współbraci jednowierców. Jedném słowem dawna, znana petersbursko-urzędowa historya! Czemuż pan M., taki liberał, taki postępowiec, nie zapytał Rusinów, co oni téż myślą o tém pokrewieństwie, jednowierstwie z Moskwą urzędową? i czy oni zapomnieli, że gwałtem i przemocą narzucono im kazienną wiarę? Kiedyż to, pytamy, Słowiańszczyzna naddnieprowska, połączyła się z carstwem dobrowolnie? Kiedyż to była ona gwałtownie przez Polskę odrywana i czy dobrowolnie powróciła do Rosyi?... Nakoniec, dawnoż to stworzona dynastyczna nazwa Rosyi z pretensyą samowładztwa nad całą Słowiańszczyzną, z pretensyą przewodniczenia całéj? Daremnie okrywa się pan M. płaszczem braterskości słowiańskiéj, kiedy z pod tego płaszcza wygląda tatarsko-fińskie oblicze, nieubłagane, groźne, zaborcze.

„Dzisiaj (pisze pan M.) wymagania szlachty, w związku z ludnością miast, rozszerzają się i objawiają z niesłychaną siłą. Albo wszystko, albo nic: powiadają; cała Polska po Dniepr i Dźwinę, lub po dawnemu drgający, lecz wiecznie protestujący Abel w ręku Kaima."

Owo polskie: wszystko lub nic, sprowadzi podług pana M., nieuchronne następstwo: walkę na życie i śmierć. A ta nierówna walka musi być dla Polski koniecznie zgubną, „albowiem, czyż podobna, przy tak niepomyślnych warunkach zewnętrznych i wewnętrznych, narodowi żyjącemu tylko duchem, jakkolwiekby to życie było silne, mierzyć się z narodem i państwem ze krwią, ciałem i kośćmi, z państwem mającém życie zdrowe i krzepkie, idącém naprzód bez elegijnych żalów po stratach, z głębokiém przekonaniem o teraźniejszości i gorącą wiarą w przyszłość."

Pan Milgunow nie wierzy w siłę ducha, jedyną u niego siłą jest ciało i kość; z tym ciałem i kością, nabywa głębokiego przekonania o teraźniejszości i gorącéj wiary w przyszłość. Zapomniał pan M., jaką rolę miały do odegrania ciała i kości, zaiste nader liczne i zdrowe, w ostatniéj walce wschodniéj, lub co dokazały z mniemaną wiarą w przyszłość, na brzegach Dunaju i na półwyspie Taurydy. Gdzież jest państwo Macedonów, urosłe w olbrzymie ciało przez podboje Aleksandra, gdzie Dżengiskana zabory? Znikłyż one z oblicza ziemi dla braku ciała i kości? Nie zaiste, nie brakło tam materyalnéj siły, ale brakło spójni, historycznéj przeszłości, spólnéj tradycyi, która opromienia dni narodowego dzieciństwa, dni młodzieńczéj potęgi i dni męskiéj rozwagi; słowem, nie dostawało poczucia się narodem, nie dostawało ducha. Niech zatém p. M. nie płacze przedwcześnie nad Polską, żyjącą samym tylko narodowym duchem, silnym przeszłością dziejową, opromienionym ideą postępu i przepełnionym niezachwianą wiarą w tryumf swobody i sprawiedliwości; ale niech raczéj boleje nad ogromnym a bezwładnym, szkodliwym dla rozwoju ducha i swobody ludów, nie mającym spójni tradycyonalnéj i moralnéj, caratem rosyjskim, który, jak sam powiada, zginąłby bez Polski.

P. Milgunow, w rozumieniu, że nieprzeparty udało mu się znaleść argument, zapytuje, coby powiedzieli Polacy, gdyby Bołgarowie i Czesi chcieli wskrzesić państwo Bołgarskie i odrodzić królestwo Czeskie? Odpowiedzieliby: Szczęść Boże! bo nie widzieliby w tém nic złego ani niebespiecznego.

Potém p. Milgunow wpada sam ze sobą w sprzeczność, bo uszanowawszy niby narodowość, nie dozwala jéj przecież objawu życia. Niech rząd ile chce ją gniecie, ani pisnąć przeciwko temu niewolno i wszelka protestacya uciśnionéj narodowości, jest w pojęciu pana M. fałszywém pojęciem obowiązku i nieusprawiedliwioném jakiémś wymaganiem. Mięsza daléj autor kwestyą socyalną z kwestyą narodową, prawiąc, że szlachta w dawnéj Rzeczypospolitéj nie przyznawała narodowości Rusinom ani Litwinom i że ich uważała za Helotów. Ciekawa rzecz, jaki ma związek różnica stanów w państwie z narodowością? Czy szlachta polska broniła mówić Litwinom po litewsku a Rusinom po rusku? czy broniła żyć wedle obyczaju ojców? Czego tu w istocie chce pan M.? Czy chce pokazać, że w dawnéj Polsce istniały różne klasy i stany? Lecz gdzież w owe wieki bardzo wybitny rozdział taki nie istniał? A w Rosyi po dziś dzień podział na kasty, stany, klasy, rzędy i podrzędy, przechowuje się w całéj swéj dawnéj surowości. P. Milgunow powiada, że niby i dziś jeszcze szlachta polska przeszkadza poniekąd, w dziele oswobodzenia włościan; pozwoli jednak sobie powiedzieć, że to fałsz wierutny! Szlachta polska zrzekała się swych przywilejów i torowała drogę do usamowolnienia włościan jeszcze konstytucyą 3 maja 1791 roku, i tylko gwałtowny rozbiór kraju wstrzymał reformy. Szlachta téż polska, w zabranych przez Rosyą prowincyach, za Aleksandra I chciała oswobodzić włościan, do czego rząd petersburski nie dopuścił. Nakoniec szlacha polska i teraz pierwsza oświadczyła gotowość wyswobodzenia ich z poddaństwa, zamiast projektowanego pierwiastkowo przez rząd jakiegoś nieokreślonego polepszenia bytu. Wiadomo zresztą wszystkim, jak rząd stara się przeszkodzić szlachcie, czynić włościanom od siebie ustępstwa i zawiązywać ściślejsze z nimi stosunki; jak wpaja włościanom przekonanie przez swoich ajentów, że inicyatywa wszelkich ulepszeń i swobód od rządu wychodzi. Tylko p. Milgunow o tém nie wie; on nawet nie widzi, jak rząd sobie radzi ze szlachtą rosyjską, biorącą reformy i swobody na seryo. Kiedy on spięty na wszystkie guziki i wysztafirkowany, świstał i brząkał szabelką po Newskim Prospekcie, może wtenczas wieziono tymże Prospektem kwiat szlachty moskiewskiéj, dzielnych obywateli Twerskich, do nadnewskich wilgotnych kazamat, aby tam odpokutowali swe wzniosłe, szlachetne idee, śmiało rządowi petersburgskiemu wypowiedziane.

Zapomniawszy co niedawno sam mówił, zaręcza potém pan M., że naród i rząd moskiewski nie myślą poniewierać polskiéj narodowości, że podobna myśl nikomu w Rosyi nawet do głowy nie przyszła. Narodowi możebyśmy poczęści ufali, lecz jak rząd wywięzuje się z owego zaręczenia pana Milgunowa, czyż o tém jeszcze dziś mówić potrzeba?

Na zakończenie, p. Mildunow wyciąga dłoń do braci Polaków, którą radzilibyśmy schować do kieszeni, dopóki pozostanie rządowym czynownikiem, dopóki będzie wyznawcą wiary objawionéj w swym artykule, gdyż nadaremnie czekałby wzajemnego powitania. Myli się grubo, sądząc że nas ułudzą czcze frazesy o braterstwie i sprawiedliwości, któremi stara się ocukrzyć i przyprawić starą carską politykę zaboru, gwałtu i ucisku. Albowiem to tylko każdemu widno z téj liberalnéj rozprawy, że p. Milgunow nie dorosł do dzisiejszysh pojęć o międzynarodowych stosunkach, do pojęć, które świtają

i promienieją w umysłach szlachetnych mężów wszech narodowości, bez wyłączenia Moskali.

Nie bylibyśmy nawet brali pióra dla wykazania istotnéj wartości artykułu p. Milgunowa, gdyby nie owo przytoczenie, że wielu znajomych mu Polaków, zgadzają się z nim zasadniczo w pojmowaniu téj kwestyi między-narodowéj; wzmianka ta wszelako spowodowała nas do skreślenia tych kilku uwag. Radzibyśmy, żeby one objaśniły mniéj oględnie przyjmujących słowa bałamutne i przestrzegły ich, aby nie dawali wiary pozorom szczerości i rozróżniali fałsz od prawdy, braterstwo szczere od obłudnego judaszowstwa, istotnych naszych przyjaciół Moskali, od apostołujących politykę caratu czynowników.

N. Pan raczył nadać tajnemu radzcy handlowemu Aleksandrowi Mendelsohnowi w Berlinie, order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

Minister spraw wewnętrznych, p. Jagow, zamieszcza w numerze 162 Staats-Anzeigera następujące obwieszczenie:

„Uzupełniając ogłoszenie moje z dnia 7 maja r. b. zawiadamiam panów członków obojga izb sejmowych niniejszém, że zagajenie na dzień 19 maja zwołanego sejmu nastąpi w tymże dniu o godzinie 12 przed południem na białéj sali zamku królewskiego, i że poprzednio odbędzie się o godzinie 10 nabożeństwo dla członków ewanielickich w Tumie, dla katolickich zaś w kościele św. Jadwigi.“

Berlin, 18 maja. Jenerał Willisen, nadzwyczajny poseł króla pruskiego do elektora heskiego, powrócił onegdaj przedpołudniem do Berlina i niezwłocznie miał posłuchanie u króla. Misya jenerała wypadła, jak się zdaje, niepomyślnie. Wedle nadeszłych wiadomości z Kasselu, rząd elektorski nie dał dotąd zadawalniającéj odpowiedzi ani Prusom ani bundestagowi. Wczoraj odbyła się na zamku elektora rada ministeryalna i dopiero na téj radzie ma być postanowione, jaką odpowiedź dać należy. Zresztą nie spodziewają się wcale, ażeby elektor miał poczynić jakiekolwiek ustępstwa. W razie nawet odmownéj odpowiedzi nie zdaje się, ażeby przyjść miało z strony Prus do zbrojnéj interwencyi. Rezerwistów drugiego pułku piechoty gwardyi, których pod chorągwie powołano, puszczono już znów do domu, a wydany do czwartego i siódmego korpusu rozkaz przygotowania się do wymarszu podobno cofniono. Bodajnie ziści się w tym przypadku przysłowie polskie: „z wielkiéj chmury mały deszcz.“

— Od 9 b. m. obraduje tu komisya centralna wyznaczona celem uregulowania podatku gruntowego. Komisya ta rozbierać ma nadeszłe sprawozdania z obwodów rejencyjnych i postanowić stósowne uchwały względem wprowadzenia w życie nowego prawa tyczącego się opłacania podatku gruntowego. Powyższa komisya składa się z 16 członków, po dwóch z każdéj prowincyi, z których jednego wybrała izba poselska, drugiego izba panów; następnie z czterech „znawców“, powołanych przez ministra skarbu; nareszcie z czterech urzędników, którzy w charakterze komisarzy jeneralnych każdy dwie prowincye reprezentuje. Komisyi przewodniczy w nieobecności pana ministra rzeczywisty tajny wyższy radzca finansów Bitter, którego jak wiadomo mianowano dyrektorem głównym dla uregulowania podatku gruntowego. Komisya znalazła nader liczny materyał do obrobienia, i celem prędszego uporządkowania tegoż podzieliła się na 4 wydziały. W wydziale dla W. Księstwa Poznańskiego i prowincyi brandenburgskiéj zasiadają: hr. Koenigsmark z Oleśnicy, Marcelli Żółtowski z Czacza, minister stanu Itzenplitz, Benda, tajny wyższy radzca rejencyjny Wendland i tajny radzca rewizyjny Ambronn. Obrady trwać będą przynajmniéj kilka tygodni.

— W powtórnym wyborze w drugim okręgu berlińskim wybrano wczoraj posłem dra Jana Jacobiego z Królewca, znanego z pruskiego zgromadzenia narodowego w roku 1848. Dr Jacoby otrzymał 250 głosów, a jego przeciwkandydat, również postępowca, dziedzic Bank, 225 głosów.

— Podobnie jak przed dwoma laty obchodzili Niemcy uroczystość Szyllerową, tak w roku obecnym urządza się obchód stuletniéj rocznicy urodzin słynnego filozofa Fichtego. Głównym tytułem do tego zaszczytu jest działanie jego na naród niemiecki ażeby go obudzić z letargu politycznego. Mowy jego do niemieckiego narodu, (Reden an die deutsche Nation, durch Joh.Gottl. Fichte) podczas wszechwładztwa pierwszego cesarstwa francuskiego zelektryzowały naród niemiecki, i przygotowały narodową reakcyą w Niemczech, która w latach 1813 i 1815 sprawiła przesilenie. Otóż jako ciekawość pisma niemieckie dziś przypominają, że w r. 1824 w Berlinie cenzura zakazała drukować owe mowy Fichtego. Wyszły one jednakże tegoż samego roku w Lipsku, gdzie cenzura łaskawsza drukować je pozwoliła.

— Gazeta Kolońska o frakcyi polskiéj w izbie poselskiéj pisze, co następuje:

„Nowsze zwycięstwa zasady narodowości także w pruskiéj Polsce znalazły odgłos i już przez wybory grudniowe koło polskie nieco się zwiększyło. I teraz toż koło w niezmienionéj stanie liczbie. Członkowie jego już się w sercu nie uważają za Prusaków. Nie dobro państwa pruskiego, lecz odrodzenie niepodległego narodu polskiego jest celem parlamentarnéj ich czynności. Nikomu z nich nie powinno być rzeczą wątpliwą, że każde ministerstwo pruskie, jako téż że każde stonnictwo niemieckie uważać będzie za swój obowiązek, stanowczo stanąć w obronie niemieckich mieszkańców W. Ks. Poznańskiego. Lecz naprzeciw nieprawnościom rzeczywistym i policyjnym nadużyciom strzedz i bronić ludność polską w Poznańskiém zarówno jak niemiecką powinien każdy rząd sprawiedliwy a mianowicie silna reprezentacya krajów pruskich. Namby się zdawało, że nawet nasi zwolennicy polityczni, w izbie w ostatnim czasie kilka razy mniéj na to zważali jak było ich obowiązkiem. Jeżeli Polacy powtarzając ciągle niepraktyczne swe i cierpkie zażalenia nudzili i drażnili, to z drugiéj strony rząd i posłowie niemieccy przypomnieć sobie powinni, że zawsze łatwiéj mocniejszemu jak słabszemu przychodzi wybaczyć. Co do nas, to wcale nie dzielimy jeszcze tak stanowczo tego przekonania, jakoby naród polski już w historyi rolę swą zupełnie odegrał, i jeszcze mniéj jesteśmy przekonani, ażeby właśnie Prusom i Niemcom tak stanowczo nieprzyjaznemi okazywać się wypadało pojawieniu tego narodu na widowni politycznéj. Polacy zaś sami mogliby i powinni pojąć, że spodziewane wskrzeszenie ich państwa żadnym sposobem początku wziąć nie może w pruskiéj Polsce, i że dla tego wcale nie jest ich interesem tu niewczesną wzniecać nieprzyjaźń.“

Gliwice, 14 maja. Do wrocł. Morg. Ztg piszą ztąd: Dnia 8 t. m. obywatel tutejszy znany jako człowiek bardzo spokojny, piekarz Świerczyna przechodząc o godzinie 10½ wieczorem z buhalterem kupca Speyera przez ulicę, gdzie przejście niekoniecznie było wygodne, przypadkowo skarambolował się z oficerem od ułanów hr. Lüttichau. Świerczyna będąc w téj myśli, że ma przed sobą prostego żołnierza, zawołał: „Co to za podłość.“ W téj chwili hr. Lüttichau wziął się do pałasza, i zadał nim piekarzowi ⅜ cala głęboką ranę w piersi. Piekarz atoli miał tyle przytomności, że uchwycił oficera za gardło, i odebrał mu pałasz. Tymczasem nadszedł kolega hrabiego, porucznik Rochow i jeszcze jeden ułan. Rochow z tyłu pochwycił piekarza, odebrał mu pałasz, posłał po wartę, która rannego do głównego odprowadziła odwachu. Zebrało się także kilku widzów, którzy jednakowoż tylko się odzywali, że niesłusznie, aby obywatela więzić na głównym odwachu. Lecz porucznik Rochow, krewniak znanego Hans Rochowa, rozkazał piekarza osadzić w więzieniu. O północy zaś wypuszczono jednakowoż piekarza, może dla tego, że oficerowie poznali niesłuszność swego postępowania. Drugiego dnia starał się rotmistrz pogodzić Świerczynę, lecz ten doniósł policyi o całym wypadku, a nazajutrz słuchano go z resztą świadków. Protokół posłano do komendy dywizyjnéj. Co daléj nastąpi, niewiadomo.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 maja. Piszą ztąd do Br. Ztg.: Cenzura warszawska pozwoliła Gaz. Pols. wydrukować artykuły potępiające cenzurę. Gubernator wojenny Kryżanowskoj w skutek tego polecił oberpolicmajstrowi zamknąć drukarnią Gaz. Pol. i równocześnie surowo zganił cenzora. Ale z wielkiéj chmury spadł mały deszcz, a nazajutrz wrzawa ucichła. Zdaje się, że cenzor działał wedle otrzymanéj z góry instrukcyi, o któréj Kryżanowskoj nic nie wiedział. Publiczność teraz odwiedza bardzo tłumnie ogród Botaniczny zamiast ogrodu Saskiego, który obsadzony jest policyą, i który zwiedzają oficerowie tutejszéj załogi, a których postępowanie spłasza stamtąd kobiety. Zdaje się, że aresztowania oficerów rosyjskich podejrzywanych o zasady hercenowskie, wciąż jeszcze trwają, obiega nawet pogłoska, że kilku z uwięzionych rozstrzelano. Arcybiskup Feliński napisał list do Kryżanowskaho, w którym się uskarża na wdzieranie się policyi do kościołów i zgorszenie ztąd pochodzące, na śledzenie i przeszkadzanie obrzędom kościelnym, a w końcu oświadcza, iż potrafi bronić interesów kościoła, i nie pytając o pozwolenie odbędzie zwykłą podczas dni krzyżowych procesyą. Treść tego listu przesłano telegrafem do Petersburga; podobno przybyła odpowiedź nieprzychylna dla arcybiskupa. Podobno Lüders z arcybiskupem dwugodzinną konferencyą miał z powodu tego listu. Dwóch kapucynów aresztowano tych dni. Urządzają teraz na nowo dziesiąty pawilon cytadeli, przeznaczony dla więźniów politycznych. Wrócił tych dni jeden z amnestyonowanych, szewc Tokarzewski, skazany na wygnanie. Dotąd nie wie, za co go skazano. Pierwszego dnia po mordach kwietniowych szedł spokojnie ulicą, kiedy go bez powodu zabrali kozacy i zawiedli do cytadeli. W więzieniu raz tylko był słuchany. Powiadają, że zeszłéj nocy oberpolicmajster przybył do senatora jenerała Tołstoja, dla odbycia rewizyi, z powodu denuncyacyi o rozszerzanie proklamacyi buntowniczych pomiędzy wojskiem. Jenerał podobno chwycił za pistolet i oświadczył iż bynajmniéj oberpolicmajstrowi nie przeszkodzi w rewizyi, ale jeźli ta będzie próżną, wypali mu w łeb. W skutek tego oświadczenia oberpolicmajster rewizyi zaniechał, a nazajutrz aresztowano Tołstoja. Korespondent zdarzeniu temu niezupełną daje wiarę.

— Jks. Paweł Stopiński, prowincyał ks. reformatów, wezwany przez władzę duchowną na kapitułę jeneralną i kanonizacyą męczenników japońskich, wyjechał do Rzymu.

— Zapowiedziane dawniéj pismo p. n. Dwutygodnik, wstrzymane zostało i wychodzić już nie będzie.

— Piszą do Stern Ztg. że 12 b. m. aresztowano i osadzono w cytadeli brata znanéj tancerki panny Sztrausównéj, który jest jubilerem. Znaleziono podobno u niego mnóstwo pism i godeł.

— Do poboru wojskowego w r. b. czynią niektóre przygotowania: ogłoszono rozwiniętą ustawę poborową, na mocy dawniéj wydanego ukazu nakazano uzupełnić i przejrzeć księgi ludności, lecz istotnego spisu wojskowego czyli konskrypcyi jeszcze nie zarządzono, a gdy według zwyczaju po konskrypcyi w parę dopiero miesięcy następuje i nastąpić może druga czynność poborowa t. j. superrewizya, a znów w parę miesięcy późniéj sam istotny pobór czyli branka; przeto gdyby rekrutacya była teraz zarządzoną, zaledwo za pięć miesięcy odbywać się może. Obiegają nawet pogłoski, że w tym roku poboru wojskowego jeszcze nie będzie.

Od granicy Królestwa Polskiego, 19 maja. Arcybiskup Feliński zamierza zamknąć wszystkie kościoły, jeźli rząd niezaprzestanie prześladowań w kościołach. Z powodu śpiewania pieśni zabronionych w kościele Karmelitów w Warszawie wiele osób, po większéj części niewiast, aresztowano. Przy tém wywiązały się konflikty z policyą. Kozacy biwakują na placach publicznych. Arcybiskup napisał do jenerał-gubernatora Kryżanowskaho, że prześladowanie mieszkańców przez policyą w kościołach do najsmutniejszych doprowadzi następstw. Z Petersburga przybyła wiadomość, że Wielopolski wpadł w niełaskę i udaje się za granicę. (Ostd. Ztg.)

GALICYA.

Lwów, 13 maja. Była wszelka nadzieja, że po usunięciu z natury swéj błahych przeszkód, odbędzie się jak zwykle i w bieżącym roku zjazd zimowy członków galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego; tymczasem, jak tyle innych, i ta nadzieja zawiodła, bez względu, że tego rodzaju zawody wcale nie do twarzy młodemu konstytucyjnemu państwu, że nie mogą być wróżbą dalszego pomyślnego dlań rozwoju. Teraz zbliża się czas letniego zjazdu; znowu nie mamy pewności, czy się takowy odbędzie lub nie. Niemasz cienia powodu, by pozbawiać Towarzystwo nasze jedynéj możności wzajemnego porozumienia i naradzenia się nad tém, jak rolnictwo i jego przemysł podnieść, jak uregulować handel ziemiopłodami, jak kredyt ziemski rozszerzyć i ustalić, a przez to ochronić kraj od ubóstwa powszechnego i postawić go w możności podołania tym wszystkim ciężarom publicznym, od których nas nawet centralistyczno-liberalno-konstytucyjny animusz szczuplejszéj rady państwa ochronić nie zdołał.

— We Lwowie znaleziono w niedzielę w stawie Pałczyńskich utopionego mężczyznę w ubiorze narodowym. Kieszenie miał napełnione kamieniami, tudzież po jednym wielkim kamieniu pod pachą przywiązanym. Utopienie musiało nastąpić krótko przed wydobyciem go, gdyż odzież i obuwie były jeszcze nienaruszone, tudzież ciało lubo zsiniałe, nie miało na sobie śladów zepsucia.

— Do Rzymu na obchód kanonizacyi męczenników japońskich odjechali dziś ze Lwowa prowincyał OO. Bernardynów, ks. Letus Mosler, i prowincyał OO. Dominikanów, ks. Nikodem Glas, każdy w towarzystwie jednego księdza jako sekretarza.

NIEMCY.

Dwie są sprawy, które od czasu do czasu peryodycznie zwykły poruszać umysły w Niemczech: Szlezwiku i Holzacyi i Hessenkasselska. W chwili obecnéj sprawa konstytucyi heskiéj występuje na widownią polityczną. Tą razą elektor heski wymyślił sposób pogodzenia swojéj samowoli z pozorami prawa w sposób tak osobliwy, że tylko obawiać się przychodzi, aby niestał się kiedyś przykładem dla innych rządów. Kto bowiem nie oświadczy z góry, że przyjmuje oktrojowaną w r. 1860 konstytucyą, nie będzie poprostu przypuszczony do wyborów deputowanych. Oczywiście, że w taki sposób wybrana izba, choćby tylko jaka setka wyborców w kraju się znalazła, zatwierdziłaby konstytucyą i zamknęła usta tym wszystkim, którzy tyle hałasują na oktrojowanie. Niezawodnie byłby elektor tym sposobem postawił na swojém, gdyby krok ten nie był ubieżeniem niejako uchwały bundestagu na przedstawienie przez Prusy i Austryą wniesione. Poprzednie ministerium pruskie oświadczyło bowiem, iż konstytucya heska z r. 1831 niebyła zniesiona legalnie, jakkolwiek i Prusy przyłożyły się w r. 1850 do jéj zniesienia. Do wniosku pruskiego przez bundestag zaniesionego przystąpiła również Austrya, bo szło tu o to, aby niedozwolić Prusom działania na własną rękę, a tym sposobem osiągania dla siebie wyłącznie popularności. Lud heski postępował w całéj téj sprawie z wielkiém umiarkowaniem. Trzykrotnie zwoływana izba na podstawie oktrojowanéj ustawy wyborczéj, trzykrotnie protestowała przeciw konstytucyi z r. 1860, co wreszcie spowodowało rząd heski do owego sposobu zapewnienia się względem potulności przyszłéj izby, żądając od wyborców deklaracyi. Protestacya wyborców zaniesiona z tego powodu przed bundestag dała znów Austryi i Prusom nowy punkt wystąpienia przeciw rządowi heskiemu. Na posiedzeniu bundestagu w d. 10 b. m. Austrya i Prusy postawiły wniosek, aby zawezwać rząd elektora do wstrzymania wyborów w sposób powyżéj opowiedziany rozpisanych, iżby nieprzesądzać dawniejszego wniosku austryacko-pruskiego z d. 8 marca. Poseł heski opierając się na przepisach regulaminu zażądał odroczenia uchwały do przyszłego posiedzenia. Rząd heski wyraźnie lekceważy sobie bundestag, a przynajmniéj liczy na niezgodę w tém zgromadzeniu. Ma on w niém licznych zwolenników, którzy podziwiają odwagę elektora z jaką tenże stawia czoło nietylko swojemu krajowi lecz i Prusom. Gdyby przywiedziono kraj do jakiegokolwiek zaburzenia, znalazłaby się sposobność zgniecenia całego ruchu konstytucyjnego. Dla tego téż postępowanie landratów, żandarmów itd. w całym kraju jest nacechowane samowolą, lecz lud heski poprzestaje na protestacyach i skargach. Misya jenerała Willisena, który z poleceniami dworu pruskiego wyjechał dnia 10 maja do Kasselu, miała za cel przedstawić elektorowi następstwa postępowania jego. Ministeryalna Stern Ztg. w groźnym artykule oznajmia, że rozporządzenie rządu heskiego z dnia 26 kwietnia (względem owéj deklaracyi przez wyborców podpisać się mającéj) jest w obec Prus szyderstwem, a oraz nadużyciem gorszącém téj nawet ustawy konstytucyjnéj, którą sam elektor nadał; a skoro przedstawienia Prus dotąd nie zdołały skłonić rządu heskiego co cofnięcia tego aktu, przeto Prusy czują się być dotknięte. Elektor dał jenerałowi posłuchanie, ale propozycye jego odrzucił. Dla obecnego pruskiego ministerstwa bardzo ta sprawa na rękę, bo je podnosi moralnie w Niemczech. Korpusy armii pruskiéj 4ty i 7my otrzymały nakaz gotowości do pochodu. Wojsko to przeznaczone jest do zrobienia demonstracyi przeciw rządowi heskiemu, lub przynajmniéj do nadania nacisku żądaniom pruskim w Kasselu.

Wedle najświeższych wiadomości rząd pruski przesłał dnia 17 maja ultimatum do Kasslu, żądając dymisyi ministerstwa heskiego w przeciągu 48 godzin od chwili wręczenia pisma, jako zadośćuczynienia za obrazę jenerała Willisena. Natomiast wiedeńska Kores. Scharfa donosi, że 18go maja rząd heski doniósł telegrafem hr. Rechbergowi, że Hesya elektoralna podda się uchwale bundestagu.

FRANCYA.

Paryż, 13 maja. Ze wszystkich dzisiejszych wiadomości politycznych najważniejszą jest wiadomość o poddaniu się Nowego Orleanu, wczoraj już przewidywaném, które ostatnie telegramy z Ameryki potwierdzają. Jenerał konfederatów południowych Lovell musiał pod eskadrą nieprzyjacielską z owego miasta ustąpić, aby się cofnąć do obozu pod Moore o mil angielskich dwadzieścia leżącego. Eskadra północna ma zatém port i miasto, zresztą nieobwarowane, w swéj mocy, ale ponieważ za

mało się znajduje żołnierzy lądowych na statkach, przeto naczelnie dowodzący siłami unionistowskiemi, niemógł jeszcze miasta obsadzić, co jednak niebawem nastąpi. Wypadek ten chociaż wojny nie zakończy, wywrze jednak na nią wpływ nadzwyczaj wielki, zwłaszcza że Nowy Orlean jak wiadomo, jest pierwszym portem i pierwszym składem kupieckim stanów południowych skonfederowanych. Strata tego miasta utrudzi niezmiernie stanom południowym zaopatrywanie się w przedmioty niezbędnéj potrzeby, a natomiast otworzy dla handlu europejskiego główne targowisko z którego bawełny dostawał; dla tego też rząd waszyngtoński bardzo mądrze sobie postąpił zwracając bardzo znaczne siły przeciw Nowemu Orleanowi. Mimo téj dowéj straty ma jednak konfederacya południowa jeszcze bardzo znaczne siły pod dowództwem jenerała Beauregard z jednéj a jenerała Johnsona z drugiéj strony; dopiero zgnębienie tych dwóch wojsk zdoła położyć koniec wojnie. O podróży barona Mercier do Richmond już bardzo wiele pisano i mówiono na wszystkie strony. Wspominaliśmy już kilkakrotnie czytelnikom o pogłoskach rozmaitych, które się do tego wypadku przyczepiły, dzisiaj musielibyśmy właściwie powtarzać tylko wszystko to, co już dawniéj mówiono. Przytoczymy jednak, że Opinion nationale ponawia znowu owo twierdzenie, jakoby baron Mercier wyjechał do Richmondu bez żadnéj politycznéj myśli, jedynie tylko na to, aby zabespieczyć wielki skład tabaki, którą z polecenia rządu francuskiego zakupiono w Nowym Orleanie i w Richmondzie. Prócz tego utrzymuje tenże sam dziennik, że rząd waszyngtoński zezwolił wbrew blokadzie portów południowych, aby owe składy tabaki, które się znajdują w Richmond, przewieziono do Francyi, ale zezwolenia rządu Stanów południowych nie można było dotychczas jeszcze dostać. Rząd ten na dotyczący wniosek podobno odpowiedział, że, ponieważ Anglia i Francya samowolnie odrzuciły wszelkie handlowe korzyści, które im ofiarowano w zamian za uznanie odrębności Stanów południowych, on ze swéj strony stanowczo zakazać musi wywozu wszelakiéj bawełny i tabaki.

— Książę brabancki, drugi syn króla belgijskiego, wracając z swéj podróży po Hiszpanii, odwiedził cesarza i miał z nim bardzo długą rozmowę.

— Wicekról egipski znajdzie u dworu francuskiego takie przyjęcie jak udzielny monarcha. Cesarz wysyła naprzeciw niemu do Tulonu swego adjutanta pułkownika Lepic, swego oficera służbowego rotmistrza de Vassart i swego koniuszego hrabiego de Bourgoing, którzy przez cały czas pobytu wicekróla we Francyi mają pełnić przy nim służbę.

— Wychodźcy greccy, którzy w skutek ostatniego powstania z Nauplii przewiezieni zostali do Smyrny, ogłosili memorandum do mocarstw opiekuńczych, wyliczając zażalenia swoje na rząd grecki oraz przyczyny powstania. Zaręczają oni przytém uroczyście, że w żadnéj zgoła styczności nie stali z zagranicą i że ich powstanie było czysto narodowe.

szpańskiego znieść niewolą czarnych na wyspie Kubie, jest zupełnie fałszywą.

— Obiegała dzisiaj na giełdzie pogłoska, jak nam się zdaje, nieprawdopodobna, jakoby rząd turecki postanowił rozpocząć wyprawę przeciw Czarnogórze i zająć ten kraik przeważnemi siłami.

ANGLIA.

Londyn, 16 maja. Podług nadeszłych parowcem „Persia“ wiadomości z Nowego Jorku z dnia 7 t. m. unioniści po opuszczeniu Jorktown przez skonfederowanych ścigali ich aż do Williamsburg, gdzie straż ich tylną pobili; wskutek tego opuścili skonfederowani Williamsburg.

WŁOCHY.

Turyn, 16 maja. Gazeta ufficiale donosi, że w Lombardyi aresztowano 100 dawniejszych Garybaldzistów, którzy zamiar mieli przedsięwziąć ekspedycyą po za granice Królestwa Włoskiego. Domyślają się, że ekspedycya ta przeznaczoną była do Tyrolu. Ludność Brescyi usiłowała aresztowanych odbić gwałtém, ale wojsko ją odparło, przy czém zabito jednego a 3 raniono. Minister zaleca okólnikiem prefektom, ażeby wspierali rząd w podobnych przypadkach, które sprawie włoskiéj szkodzić mogą. Garibaldi zażądał uwolnienia przyaresztowanych oficerów, ale rząd żądanie to stanowczo odrzucił. Rząd postanowił nie odstępować nikomu inicyatywy w świętych interesach ojczyzny włoskiéj.

— Wojskowa szkoła polska jak wiadomo przeniosła się stanowczo z Genuy do Cuneo (Coni po francusku). W Genui żegnano ją sympatycznie, a w Cuneo radośnie witano. Syndykat pierwszego z rzeczonych miast pożegnał oddalających się Polaków adresem świadczącym o sympatyi dla polskiéj sprawy i jéj młodych reprezentantów. Tożsamo uczynił dr. Occhipinti w imieniu komitetu, który pod honorową prezydencyą Garibaldego zajmował się losem polskich wychodźców. W Cuneo ludność miasta wraz z muzyką konsystującego tamże batalionu strzelców (bersaglierów) wyszła na dworzec kolei żelaznéj, w celu uroczystego przyjęcia polskiéj szkoły. Jéj wojskowy komendant major Aleksander Fijałkowski zadowolony jest z postępów pod względem karności i z ułatwień wszelkiego rodzaju, jakie od włoskiego doznaje rządu. Gmach koszarny nie może nad 100 pomieścić uczniów, do któréj to liczby już wzrosła obecnie szkoła. Wiadomość ta powstrzymać powinna młodzież polską od napływu do wspomnianego zakładu, tém bardziéj, że i poczucie narodowego obowiązku doradza pracę na gruncie ojczystym.

Neapol, 14 maja. Książę Napoleon konferował dziś z królem, a następnie z Benedettim, Ratazzim i Matteuzzim był u króla na obiedzie. Z rana zwiedził książę muzeum. Król, książę, ministrowie, posłowie, angielscy i francuscy oficerowie wzięli następnie udział w matinée dansante u jenerała La Marmora. Wieczorem było przedstawienie w teatrze.

Rzym, 10 maja. Piszą ztąd do Gazety Kolońskiéj: Wszystkie, po większéj części do przyjmowania pielgrzymów przeznaczone cudzoziemskie zakłady narodowe urządzają jak najporządniéj na przyjęcie biskupów przybywających na kanonizacyą męczenników japońskich. Ale i te nie wystarczają. Ponieważ najwygodniejsze klasztory bez wyjątku zajęli Francuzi na koszary, przeto najmują na pomieszczenie biskupów codzień więcéj mieszkań prywatnych. W pałacach książąt Borghese i Aldobrandini staną znani legitymistowscy biskupi francuscy. Już w nadchodzącą niedzielę wystawiony będzie w bazylikach laterańskiéj, watykańskiéj i Santa Maria Maggiore Najśw. sakrament, przyczém w dniach następnych 40 bractw duchownych odbywać będą uroczyste procesye kościelne, celem uproszenia łaski Bożéj na nadchodzącą kanonizacyą.

Książę Sora, syn księcia Piombino, udał się do Paryża wodwiedziny swych rodziców. Również i inni liberalni członkowie wysokiéj szlachty rzymskiéj wyjeżdżają do Francyi, a ztamtąd na wystawę do Londynu.

TURCYA.

Dubrownik, 16 maja. Dnia 13 b. m. zdobyli Czarnogórcy Niksicz i zabranych w niewolą 800 jeńców, pomiędzy nimi Mudira, odprowadzili do Cetyni.

Trzebinia, 16 maja. Wszystkie drogi pomiędzy Bilekią i Lubiniem zajęte przez powstańców i Czarnogórców; dowóz żywności dla armii tureckiéj wstrzymany. Powstańcy plądrują po okolicy. Dwa tysiące milicyi tureckiéj zostaje w oblężeniu pod Bileck. Turcy nie stawiają dotąd oporu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 maja. Dziś południowym pociągiem udał się koleją żelazną na Berlin, Paryż i Marsylią do Rzymu JO. arcybiskup gnieźnieński i poznański Jks. Przyłuski, w asystencyi Jks. licencyata Chwaliszewskiego.

Bydgoszcz, 16 maja. Dziś wydarzył się tu przypadek, który całe poruszył miasto. Uczeń wyższéj tercyi, Herman O., syn posiedziciela dóbr Starego pod Piłą, młodzieniec 17letni, który nie koniecznie świetne w naukach postępy robił, wyszedł nie chcąc przyjąć nagany od profesora z klasy, i zrobił zamach na własne życie. Użył do tego krócicy dwururnéj, każda rura 5 kulkami była nabitą; pierwszy strzał trafił niżéj serca, drugi w lewy bok. Podług twierdzenia lekarzy jeszcze jest nadzieja młodzieńca tego utrzymać przy życiu, jeżeliby płuca nie były uszkodzone, co trudno przyjąć, bo mocno krwią pluje. Co do powodów do tego samobójstwa różne obiegają wieści, najprawdopodobniéj zdaje się, uczynił w jakimś szale zawczesnéj miłości, bo przed czynem tym był na pensyi panien p. K., gdzie się pożegnał z córką dziedzica H. Na domysł ten wprowadzają w książkach jego znalezione listy.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Obwieszczenie. [1517]

W niedzielę, dnia 18 maja r. b. rozpoczął się na bieżący rok szkólny 1862/3 nauka w szkole niedzielnéj dla rzemieślniczych uczniów, i to dla uczniów polskiéj narodowości w lokalach szkólnych budynku przy Ciemnéj Bramce, a dla uczniów niemieckiéj narodowości w domu szkólnym przy Szkólnéj ulicy, dla obydwóch w popołudniowych godzinach od 1 do 3 godz.

Pierwszym udzielać będą naukę komunalni nauczyciele panowie Dakowski, Kukowski, Przybylski i Uliszewski, ostatnim zaś komunalni nauczyciele panowie Knappe, Klatt, Friese i Keyl.

Wzywamy przeto panów rzemieślniczych majstrów usilnie, aby swych uczniów do regularnego uczęszczania szkoły niedzielnéj przytrzymywali, ponieważ wedle wyższego rozporządzenia na przyszłość żaden uczeń na czeladnika wyzwolonym nie będzie, któremu zbywają potrzebne elementarne wiadomości, to jest, który nie postara się o potrzebną biegłość w czytaniu, pisaniu i rachunkach.

Poznań, dnia 12 maja 1862.

Magistrat.

Obwieszczenie. [1535]

Król. sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 28 marca 1862.

Kupcowi **R. J. Auerbach** w Poznaniu na ul. Szerokiéj pod No. 9 zamieszkałemu skradziono z jego składu w nocy z dnia 7 na 8 lutego b. r. w skutek gwałtownego włamania się pomiędzy innemi rzeczami także weksel z dnia 12 stycznia b. r. następującéj treści, który to akcept w języku niemieckim wystawionym był.

Nie nad . . . . . Talarów.

Poznań, dnia 12 stycznia 1862, na tal. 245 sgr. 29 gotówką.

Na dniu 1 maja b. r. zapłaci Pan na ten Prima weksel na moje imię kwotę w ilości dwustu czterdziestu pięciu talarów i 29 sgr. mnie samemu i postawi Pan to na rachunku stósownie do sprawozdania.

Panu **Ludwikowi Rogasner**
w Poznaniu.

Prima weksel. Przyj. przez L. Rogasner.

Wzywamy każdego nieznajomego posiadacza wekslu tego, aby w przeciągu 6 miesięcy, najpóźniéj w terminie na dniu

17 listopada r. b. przedpoł. o godz. 11

weksel ten w tutajszym sądzie na ręce deputowanego Pana sędziego powiatowego Melke złożył, w przeciwnym bowiem razie weksel rzeczony resp. akcept za nieważny ogłoszonym będzie.

Sprzedaż konieczna.

Sąd powiatowy w Rogoźnie,
wydział I.

Nieruchomość do Franciszka Hinze, kalkulatora w Poznaniu i żony jego Fryderyki z Draegerów należąca, w Radzimiu pod No. 1 położona, oszacowana na 6555 tal. 6 sgr. 6 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze ma być dnia **18 września 1862** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującéj się z księgi hypotecznéj, winni takową podać do sądu subhastacyjnego.

Rogoźno, dnia 18 stycznia 1862. [420]

Dyrekcya Spółki „Tellus“

podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż pierwsze Walne Zebranie Spółki odbędzie się w dniu

26 czerwca r. b. o 9 godzinie z rana

w mieście Poznaniu na wielkiéj sali Bazarowéj.

Przedmiotami obrad będą:

1. wybór 7 członków Rady nadzorczéj na rok jeden (w myśl §§ 177 i 191 kodeksu handlowego),
2. zatwierdzenie Ustawy Spółki.

Okazanie „kwitu tymczasowego“ służyć będzie za legitymacyą wnijścia do sali.

Poznań, dnia 20 maja 1862. [1534]

Dyrekcya Spółki „Tellus“ przypomina Szanownym Członkom, którzy podpisali się na akcye Spółki, iż termin płacenia za pierwszą połowę akcyi upływa z dniem 15 czerwca r. b. Wypłata nastąpić może do rąk P. **Albina Goreckiego** w Poznaniu (Biblioteka Raczyńskich) w godzinach od 10 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu, albo przesyłką pocztową.

Poznań, dnia 18 maja 1862. [1533]

Walne Zebranie członków Towarzystwa Naukowéj Pomocy, imienia Karóla Marcinkowskiego, odbędzie się w Środzie dnia 22 m. b. o godzinie 11téj z rana, w oberży Hüttnera, na które się członków i obywateli powiatu zaprasza. (1479)

Dywidendę Bazarową

za rok 1861

wypłacać będę z polecenia Dyrekcyi Spółki Bazarowéj od dnia dzisiajszego do ostatniego lipca r. b. Nie odebraną w tym czasie, odeślę pocztą na koszt interesentów.

Poznań, dnia 15 maja 1862.

[1515] ***M. Magnuszewicz.***

Sądowa wyprzedaż.

W skutek uchwały sądu konkursowego ma być wyprzedawany, **począwszy od poniedziałku dnia 19 maja r. b., przez odemnie ustanowionego przewodniczącego handlu p. Gersona Peysera po zniżonych, stałych cenach** do kupca Bernharda Rosenthala masy konkursowéj należący, tu przy ulicy Zamkowéj pod nr. 4 położony

Skład wstążek i towarów białych,

składający się: **z wstążek, kwiatów, tarlatanów, firanek, koronek, blond, welonów, batystów, krep, piqué, vales, aksamitu, cambry, tiulów, moirée, mulu, szamerunków, mantyl, materyi na kapelusze, chustek batystowych, chustek koronkowych, półkoszulków, piór itd., tudzież z wszystkich do fachu tego należących przedmiotów.**

Pieniądze za kupione towary wręczać wyłącznie należy p. Peyserowi.

Poznań, 15 maja 1862.

Lipschitz,
tymczasowy zarządzca Rosenthala masy konkursowéj.

[1518]

HANDEL
ANTONIEGO ROSE
W BAZARZE

poleca wybór materyałów piśmiennych, rysunkowych i malarskich, albumów do fotografii, portemonnaie, scyzoryków, nożyc do papierów itd.; także **bicia** w najnowszym i największym doborze i wszelkie **rejestra gospodarskie;** wszystko po cenach umiarkowanych. [1193]

Nauczycielka Polka, posiadająca język francuski. angielski i niemiecki, mogąca także w malaturze udzielać lekcye, życzy umies czenia, zaraz — lub od św. Jana. Bliższe wiadomości zasięgnąć można pod adresą **E. D. poste restante** w **Landek** — w **Szląsku.** [1508]

Ekonom, Polak, mający żonę i troje dzieci, który od lat 20 w rozmaitych gospodarstwach zarząd prowadził i dotychczas jeszcze pozostaje w miejscu, życzy sobie od św. Jana t. r. przyjąć dalsze obowiązki, na które złożyć może kaucyą podług życzenia; zgłosić się można u pana Merzbacha w Poznaniu, Wilhelmowski plac No. 8. [1525]

Ekonom żonaty, który od 12 lat rólnictwem zarządzał (Polak), dobremi świadectwami opatrzony, życzy sobie zaraz albo najpóźniéj od św. Jana t. r. jako pierwszy ekonom być umieszczonym. Bliższe wiadomości udzieli na listy fr. pan **Teodor Więckowski** w Trzemesznie. [1521]

Dyrygent gorzelni, znający zawód swój jak najdoskonalej, mogący na dowód tego dostawić zaświadczenia odpowiednie, tudzież rekomendacye jak najchlubniejsze, praktykujący obecnie od lat kilku w dobrach wzorowych z wszelkiém zadowolnieniem swego pryncypała, zamyśla od św. Jana lub św. Michała r. b. wstąpić u innego państwa w obowiązki jako nadgorzelany, lub jako przełożony przy gorzelni jednéj wielkiéj; przyczém się nadmienia, że w razie potrzeby jest w stanie, złożyć kaucyą pożądanéj wysokości. Łaskawe oferty upraszają się pod adr. **W. L.** Dworzec Alt Boyen pod Śmiglem poste rest. [1536]

Kuczer

mający dobre świadectwa zgłosić się może u [1540] **Rudolfa Rabsilbera.**

Niniejszém polecam Szanownéj Publiczności tak miejscowéj jako i zagranicznéj skład mój:

Porcelany białéj i złoconéj, **fajansu, szkła** szlifowanego i zwyczajnego, jako i **szkła** taflowego białego i zielonego, **zwierciadeł** rozmaitéj wielkości aż do największych, **ram złoconych i palisandrowych.**

Tudzież posiadam znaczny zapas:

Serwisów do kawy i herbaty złoconych, oraz **figurek, wazonów** i **świeczników** po jak najtańszych cenach.

Sprzedaję en gros i szczegółowo.

Józef Łasiński,
w Bydgoszczy, przy Starym Rynku.
[1531] pod No. 152 na rogu.

Wystawa międzynarodowa w Londynie.

DOM POLSKI

W LONDYNIE.

7 Great Newport Street, Leicester Square.

Biuro informacyi, kawiarnia i osobna czytelnia, w któréj znaleść można oprócz dzienników cudzoziemskich Czas, Dziennik Polski, Dziennik Poznański, Gazetę Polską, Gazetę Narodową i Nadwiślanina, Jutrzenkę, Gwiazdkę Cieszyńską, Kuriera Warszawskiego i główniejsze Czasopisma Polskie.

Wszelkie informacye miejscowe, wskazanie tanich mieszkań, tłumacze do oprowadzania podróżnych, bilety wchodowe i wszelkie inne ułatwienia dla podróżnych z Polski.

W bliskości Domu Polskiego znajduje się skład tytoniów p. J. Michalskiego i traktyernia J. Grzeszkowskiego. (1454)

Czapki do turniejów

z odznakami są w zapasie u

C. Pache,

[1541] przy placu Sapieżyńskim No. 7.

Dominium **Boguszyn** pod **Książem** ma około **200 sążni suchego drzewa sosnowego szczapiatego.** Zwraca się uwagę reflektujących na bliskość rzeki Warty niemniéj i żwirówki. Zgłosić się można do samego właściciela téjże majętności Wgo **L. Szczanieckiego**, który bliższych szczegółów udzieli. [1532]

Drelichu i płótna na wańtuchy do 60 funtów ważącego od 5 tal. począwszy, tudzież gotowych **miechów szytych i bez szwu** aż do 2 funtów celnych ważących dostać można od 6 srg. począwszy

w składzie drelichów i płócien na wańtuchy

SALOMONA BECKA,

przy Rynku nr 94.

Uwaga. Gotowe wańtuchy długie 5 łokci i ważące aż do 12 funtów, w wszelkiéj jakości są w zapasie każdego czasu. [1528]

Drelich i płótno na wańtuchy,
Drelich na miechy do zboża i mąki,
Miechy szyte i bez szwu.

(1537) **ANTONI SCHMIDT,**

Najlepsze świeże

DROŻDŻE PRASOWE

poleca **po cenach fabrycznych**

Skład fabryki Giesmansdorfskiéj,

[1538] **ul. Zamkowa 2 w Poznaniu.**

Regularna komunik. parowcami.

Szczecin-Ryga

(od miasta do miasta)

na parowcach „Herrmann“ i „Tilsit“.

Odjazd w każdą środę, o godzinie 6 z rana. I. kajut. 16 tal., II. kajut 12 tal., miejsce na pokładzie 8 tal.

Szczecin-Kłajpeda-Tylża

na parowcu „Memel-Packet.“

Odjazd: dnia 5, 15 i 25 każdego miesiąca o 11 godzinie przed południem.

Kajut. do Kłajpedy 6 tal., Tylży 7 tal., miejsce na pokładzie do Kłajpedy 2½ tal., do Tylży 3½ tal.

Proschwitzky i Hofrichter,

(1451) Szczecin i Świnemünde.

Codziennie **świeże masło stołowe** u **Izydora Buscha,**

[1529] plac Sapieżyński 1.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 19 maja.

BAZAR. Właścicielka dóbr. hr. Gurowska z Król. Pol., właściciele dóbr hr. Zamoyski z Warszawy, Karśnicki z Mystek, Szumann z Władysławowa, Bieńkowski z Smuszewa, Trąpczyński z Grężyna, Szułdrzyński z Lubasza, Stablewski z Zalesia, hr. Miączyński z Król. Pol., hr. Cieszkowski z Wierzenicy i Zakrzewski z Osieka, urz. pens. Maryański z Popowic i pełnomocnik Mieczkowski z Bytynia.

HOTEL DU NORD. Dyrektor Molinek z Rydzyny, właściciele dóbr Sławski z Komornik i Kościelski z Śmiełowa.

HOTEL PARYSKI. Kupiec Jarecki z Pogorzelicy, właściciele dóbr Sypniewski z Piotrowa, Kaniewski z Lubowiczek, Walsleben z Kościelnegéjdombrówki i pani Budzyńska z Kleryka, kapit. Sobecki z Gniezna, dzierżawca Dntkiewicz z Rzejnowa, Kowalski z Imiółek i Golski z Nietrzanowa, ekonomowie Bilski z Kurnika i Wulkowski z Glinna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właściciele dóbr Baarth z Niemczewa, Grudzielski z Sołeczna, Szwantowski z Brudzewa, Tobiaseli z Król. Pol. i Schumann z Międzychodu, ekon. Klug z Mrowina, pani Karlowo z Piły, właśc. dóbr Kirchenstein z Kostrzyna, właścicielka dóbr Wiese z Sienna, komisarz Giernat z Środy, rabin Levi i kupcy Cohn i Werner z Münsterbergu, Namacher z Berlina, Pacoli i Olwin z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Radzca Stahlberg z Gniezna, prof. Semisch z Wrocławia, fabr. Werkmeister i kupcy Lewin i Isbert z Berlina, Unruh z Frankfurtu n. O., Oppermann z Drezna, Vaugonin z Wiednia i Müller z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Sekretarz Kostrzewski z Szamotuł, właściciele dóbr Kaskel z Trzcielina, kapital. Klinkowstroen z Gdańska i kupiec Frick z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Jenerał Wasserschleben i kapitan Samkuh z Berlina, inspek. Ribbeck z Magdeburgu, właśc. dóbr Martini z Łukowa, kupcy Breslauer z Choibusa, Döring z Lipska, Zwicky z Zürichu, Dames z Szczecina, Bleckmann z Barmenu, Strothoff i Busse z Bremen, Bär, Schlesinger i Pincsohn z Berlina.

HOTEL BERLIŃSKI. Właściciele dóbr Kropiński z Orchowa i br. Bistram z Stawka, student br. Bistram i rektor Blümel z Stawka, ekonom Schubert z Strzałkowa, administratorowie Pągowski z Prochnowa i Zielsdorf z Gościejewa, pani Pfalzgraf z Rogoźna, rzecznik Weiss z Środy i Bauermeister z Śremu, prob. Czayka z Landsbergu, kup. Metz z Leszna, leśniczy Ulbrich z Skoków, właściciele dóbr Schendel z Radomia, Truchliński z Żakowic, Nast z Polewic, Hoffmann z Lucianowa, Heickerodt z Plawiec i Weidt z Kostuczyna.

POD CZARNYM ORŁEM. Właściciel dóbr Koperski z żoną Stempocina, ekonom Laskowski z Giecza i kupiec Gräf z Eisenach.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 16 maja.

Zyto: ceny chwiejące, wyp. 26 szefli na maj 43—1/12—1/6 pł. maj-czer., 42 3/4 pł., czer.-lip. 42 3/4 pł., lip.-sier., 43 3/4 pł., sier.-wrz. 42 3/4 pł., wrz.-paź. 42 3/4 tal. żąd. Okowita: mocniéj się trzymała w cenie, wyp. 9000 kwert, z beczką na maj 16 5/24 pł., czer. 16 1/4 pł., lip. 16 5/12 pł. 16 11/24 żąd., sier. 16 5/8 pł., wrz. 16 11/12 żąd., paź. 16 1/6 tal. pł.

Berlin, 17 maja.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—67 tal. płac. wedle jakości. Zyto: wyp. 10000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 47—49 3/4 pł., na wiosenną odstawę 49—1/2 pł., maj-czer. 48 1/2—3/4—7/8—49 pł., czer.-lip. 48 1/2—3/4 pł., lip.-sier. 47 3/4—48 pł., sier.-wrz. 47 1/2 pł, wrz.-paź. 47—1/4—1/2 pł. paź.-ist. 46 1/2—3/4—47 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szfl. 34—38 tal. pł. Owies: 1200 centnarów, w miejscu 1200 funtów 24—27 pł., na maj 25 1/2 pł., maj-czer., 24 1/2—5/8 pł., czer.-lip. i lip.-sier. 24 1/2 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 13 1/2 pł., na maj i maj-czer. 13 5/12 żąd., 13 1/3 pł., czer.-lip. 13 1/3 pł., 13 5/12 żąd., wrz.-paź. i paź.-list. 13 1/4—1/2 tal. pł. Okowita: 10,000 kwart, w miejscu 8000 % Tral., bez beczki 17 3/8 pł., z beczką na maj i maj-czer. 17 1/6—1/4 pł., czer.-lip. 17 1/6—1/4 pł., lip.-sier. 17 1/2—1/12 pł., sier.-wrz. 17 5/6 pł., 17 1/6 żąd., wrz.-paź. 17 11/12 tal. pł.

Wrocław, 17 maja.

Na targu:	piękna	średn.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała	82—84	80	68—74	za szefel
„ żółta	80—82	78	68—74	
Zyto	58—59	56	53—55	
Jęczmień	36—38	35	32—34	
Owies	25—28	24	22—23	
Groch	54—57	50	44—47	

Na giełdzie: Zyto: dobrze się trzymało w cenie, na maj 44 3/4—7/8 pł. 45 żąd., maj-czer. i czer.-lip. 44 1/4 pł., lip.-sier. 44 1/2 pł., sier.-wrz. 44 pł., wrz.-paź. 43 tal. żąd. Owies: na maj, maj-czer. i czer.-lip. 22 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu i na maj 13 1/6 żąd., maj-czer., czerlip., i lip.-sier. 13 1/12 żąd., wrz.-paź. 13—1/24 tal. pł. Okowita: ceny mało co zmienione, w miejscu 16 1/4 pł., na maj i maj-czer. 16 1/4 pł., czer.-lip. 16 3/16 żąd. lip.-sier. 16 2/3 pł., sier.-wrz. 17 żąd., wrz.-paź. 17 tal. pł.

Gdańsk, 17 maja.

Pogoda stale piękna.

W Anglii tranzakcye zbożowe mało się w tym tygodniu zmieniły, pokup pozostał mały a ceny jego się nadal nie cofnęły są niapewne lub tylko nominalnie się utrzymują.

Z ogromnych dowozów zboża z portów Śródziemnego i Czarnego morza znaczna część została zakupioną dla Irlandyi i zachodnich brzegów Anglii, lecz sprzedaże na główniejszych placach Wielkiéj Brytanii były nader małe i ledwo na wzmiankę zasługują. Szczególniéj starano się lokować kilka ładunków z gdańskiego portu, lecz bez sukcessu. Pszenicy krajowéj było mało na targach, sprzedaż jéj trudna tylko przy ustępstwach możebną.

W Francyi na wszystkich targach znaczniejszych panowała powszechna nieczynność. W Paryżu ceny znów się cofnęły i sprzedaż tylko była możebną po cenach najniższych, jakie od roku notowano. Import zagraniczny jest mierny, lecz produkcya krajowa dostarcza teraz więcéj jak na pokrycie potrzeb bieżących się wymaga. Dobre gatunki pszenicy utrzymują się stósunkowo dość dobrze w cenie, podrzędne zaś ziarno jest zaniedbane. Oziminy są silne i w bardzo dobrym stanie.

Na naszym placu mało było ruchu, ponieważ stałe ceny zagraniczne do czynniejszego eksportu nie zachęcają. Przy ciągle chwiejących się cenach i wyraźnéj dążności do dalszego cofnięcia się robiono jednakże w ostatnich dniach liczniejsze zakupy jeśli sprzedający do wymaganych odstępstw się skłonił. W tym tygodniu notowane ceny wykazują zniżenie o 5—10 guld. na łaszcie. Pokup żyta był mały i ceny stopniowo o 10—15 guld. na łaszcie się zniżyły. Na odstawę bliską p. maj czerwiec z trudnością tylko tal. 1 25 10 dało się osiągnąć na czerwiec lipiec tal. 1 26 3 za 81 funtów 25 łutów.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 77800, żyta 960,0 jęczmienia 420, grochu 3450.

Płacono za szefel ber. wagi prus.

	funty	łuty	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	83	5	84	4	2 25 10	2	27	8
	85	4	85	23	2 26 8	3	10	10
	86	3	86	13	3 — 10	3	2	11
	87	22	88	12	3 4 2	3	6	8
Żyta	—	—	81	25	1 26 6	1	29	—
Jęczmienia	—	—	—	—	— — —	1	9	—
Groshu	—	—	—	—	1 24 27	1	27	6

Toruń przebyło: Pszenicy szefli 133,440, żyta 72,000, grochu 3360, belek dębowych szt. 3073, sosnowych 33625 szt., bali 522 łaszty, klepek 164 łaszty, płótna grubego 125, ctn., pasów 16 ctn.

Stan wody 2' 3"

Kursa Zamian:

Londyn 6 21 3/4. Amsterdam 142 1/4.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 19 maja 1862.

	od tal	od sg	od fn.	do tal	do sg	do fn.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	20	—	2	23	—
„ średniéj „	2	15	—	2	17	6
„ ordynar. „	2	7	6	2	10	—
Żyta ciężkiego „	1	23	9	1	26	3
„ lżejszego „	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	10	—
„ małego „	1	5	—	1	7	6
Owsa „	—	28		1	1	—
Grochu do gotow. „	1	21	3	1	23	9
„ na paszę „	1	18	9	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	12	6	1	15	—
Perek „	—	10	—	—	13	—
Masła, garn.	2	—	—	2	15	—
Koniczyny czerw „	7	—	—	11	—	—
Koniczyny białéj „	10	—	—	16	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)						
80% Tral. dnia 17 maja	16	—	—	16	2	6
dnia 19 —	16	—	—	16	2	6

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 17 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	100 1/2
— rząd.	4 1/2	—	100
— 1859	5	—	107 1/2
— 1856	4 1/2	—	100 3/4
— 1853	4	—	100 1/4
— prem. 1855	3 1/2	—	121 3/4
Obligi długu skarb.	3 1/2	—	89
— Marchii	3 1/2	—	89
Listy zast. March.	3 1/2	—	92 1/2
— Prus Wsch.	3 1/2	—	87 3/4
— — —	4	—	98 1/4
— Pomor.	3 1/2	—	91 1/4
— — —	4	—	100 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	104 1/2
— — (nowe)	3 1/2	—	98 1/8
— — (nowe)	4	—	97 3/4
— Szląskie	3 1/2	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	87 3/4
— — —	4	—	98 1/4
— rent. March.	4	—	99
— Pomor.	4	—	99 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	98
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	98 1/2
— Nadreńskie	4	—	98
— Saskie	4	99 1/2	—
— Szląskie	4	—	99 1/4
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	55 1/4
— Pożycz. narod.	5	—	64 3/4
— Obligi 250 fl.	4	—	76
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	86 3/4
— 6 —	5	—	96 3/4
Rosy. poży. angiel.	5	—	96
Polsk. obligi skarb.	4	—	81 3/4
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94 3/4
— — B. 200 zł.	—	—	23 1/2
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87 1/4
— Ob. cztk. 500 zł.	4	94	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 1/3
Lujdory	—	—	109 3/4
Złota. funt. cel	—	—	459 1/2
Srébra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 10
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 10
Austr. bank.	—	—	76 1/8
Polskie bil. bank.	—	—	87 1/2
Disk. bank. od weksli	—	—	4 %
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	142 1/2
Berlin-Hamb.	4	—	117 1/2
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	192 1/2
Berl. Szczeciń.	4	—	129
Wrocł.-Freib.	4	—	127
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	74
Koźlo-Bogumin.	4	—	48 1/2
— pierwot.	4 1/2	92	—
— —	5	—	91 3/4
Dolno-Szl.-March.	4	98 1/4	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	68	—
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	154
— Litt. B.	3 1/2	—	138
Opol-Tarnowic	4	—	44 1/2
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	98 1/2
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116 1/2	—
Berl. Tow. hand.	4	—	90 5/8
Gdański bank pryw.	4	—	101
Dysk. Udział kom.	4	—	96
Gota. bank. pryw.	4	—	80 1/4
Hanow. dito	4	—	98
Królew. dito	4	—	98 1/4
Lipsk. Stow. kred.	4	—	76 1/4
Magd. bank pryw.	4	90	—
Pomor. bank. rycer.	4	93 3/4	—
Pozn. bank prow.	4	—	96 1/4
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	121 1/2
Szląsk. Stow. bank.	4	—	94 3/4
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	87 1/2
Minerwy Szląskiéj	5	—	29
Concordia	4	110	—
Magd. assek. ogn.	4	512	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	99 5/8
—	4 1/2	—	100 1/4
Berl.-Hamb.	4 1/2	99 7/8	—
— II. Em	4 1/2	99 7/8	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	99	—
— Litt. C.	4 1/2	—	100 1/2
— Litt D.	4 1/2	—	100 1/4
Berl.-Szczecin	4 1/2	101 5/8	—
— II. Em	4	—	95
Koźlo-Bogumin	4	91 3/4	—
— III. Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-Marcb.	4	97 1/4	—
— konwen.	4	97 1/4	—
— — III ser.	4	—	—
— — IV. ser.	4 1/2	—	100 3/4
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	99 1/2
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3 1/2	—	88
— Lit. D.	4	—	95
— Lit. E.	3 1/2	86	—
— Lit. F.	4 1/2	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 17 maja.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109 1/2
Polskie bil. bank.		87 3/4	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	76 5/8	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103 3/4
— nowe	3 1/2	98 5/8	—
— nowe	4	—	97 1/4
— Listy Rent.	4	—	97 3/4
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	92 11/12	—
— nowe Lit. A.	4	—	99 1/2
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	—	99 1/4
— Listy Rent.	4	—	99 1/4
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	87 1/4	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	65	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	94 1/2	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	126 11	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	96 1/4	—
—	4 1/2	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 19 maja.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104 1/3
— nowe.	3 1/2	—	98 1/4
— nowe	4	98	—
Pozn. List. Rent.	4	—	98
— akc. bank. prow.	—	—	96
— obl. prow.	5	—	101
— obligacye pow.	5	—	101
— obl. mel. Obry.	5	—	101
— obligi pow.	4 1/2	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3 1/2	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4 1/2	—	—
— poż. skarb.	4 1/2	—	—
— — —	5	—	107 1/3
— poż. z premią.	3 1/2	—	—
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	—	86 7/8
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	87 1/3
Zagraniczne banknoty	—	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	73 1/4
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	154 1/4	—
— Lit. B.	3 1/2	132 1/4	—
— obl. z pr. pierw.	4	95 11/12	—
— — Lit. E.	3 1/2	86	—
— — Lit. F.	4 1/2	100 2/3	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Koźlo-Bogumin.	4	45 1/4	—
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	46 3/4	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.